Rok III. Nr. 133. Sosnowiec, sobota 9 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Plenarne posiedzenie sejmu.

Dyskusja nad budżetem min. pracy i opieki społecznej.

WARSZAWA, 8.6 (wł.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu sejmu prowadzona była dyskusja nad budżetem ministerjum pracy i opieki społecznej. Pierwszy przemawiał pos. Puchałka (Ch. D.), podkreślając szczupłość budżetu, i stawiając postulat, aby na przyszłość budżet ten mógł być zwiększony. Jednocześnie mówca pragnąłby, aby wprowadzona była suma 50 tys. zł. na koszta przeszkolenia instruktorów i pracowników kas chorych. W zakończeniu przemówienia zaznacza, że chadecja głosować będzie za budżetem i przeciwstawiać się będzie wszystkim wnioskom o redukcję tego budżetu.

Drugi przemawia pos. Heller (koło żydowskie). Uważa on również, że budżet min. pracy i opieki społecznej jest za szczupły, zwłaszcza jeżeli się odliczy wydatki na bezrobocie. Podnosi z uznaniem fakt, że ministerjum przyciąga w dziedzinie ustawodawczej czynniki społeczne. Zaznacza, że największe zainteresowanie wśród żydów budzi sprawa normalizacji życia żydowskiego, oraz droga przebudowy struktury społecznej i gospodarczej.

Następnie pos. Sowiński (Ch. D.) omawia bolączki G. Śląska, podnosząc sprawę ubezpieczeń społecznych. Zaznacza on, że robotnicy domagają się rozciągnięcia na G. Śląsk polskiej ustawy o czasie pracy, gdyż ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie wszędzie tam obowiązuje.

Z kolei przemawia pos. Chwaliński (Piast) opowiada się za budżetem pod warunkiem, aby zwrócono uwagę na nędzę wsi i niektórych powiatów, nadmiernie przeludnionych Podobne stanowisko zajmuje pos. Dobrucki (stron. chłop.)

Ksiądz. Punicki (ukrainiec) wypowiada się przeciwko budżetowi. Podobne stanowisko zajmuje pos. Berbe (klub niem.). Poseł Roja (stron. chłop.) kieruje między innemi apel do rządu i marsz. Piłsudskiego, aby zajął się losem inwalidów, zwłaszcza na prowincji.

Pos. Targowski (BB) podkreśla, że planu gospodarczego na dalszą metę nie możemy rozwinąć, nie uwzględniając sprawy emigracji. W ostatnich 10 latach we Francji około 10 milj. hektarów ziemi rolnej nie jest uprawionej wskutek wyludnienia wsi francuskiej. Te pustki muszą być zapełnione. Dwa narody sojusznicze mogą dojść do tego, aby się wzajemnie uzupełniać. Podkreśla on, że naprawę naszego ustroju rolnego nie da się wykonać, jeżeli będzie postępowała pod presją przeludnienia wsi.

Po zakończeniu dyskusji przemawiał minister Jurkiewicz odpowiadając na zarzuty w sposób ściśle rzeczowy.

W godzinach popołudniowych rozpatrywano budżet ministerjum przemysłu i handlu.

Referent pos. Zarański (B. B.) zobrazował stan obecny przemysłu i handlu, wróżąc im dalszy rozwój, a w końcu swego przemówienia zwracał się do rządu o poparcie rękodzieł przez udzielenie im znacznych kredytów na surowce i inwestycje.

Po referencie zabierał głos szereg mówców. Dyskusja prowadzona była w tonie spokojnym, a nawet apatycznym.

Na uwagę zasługuje bardzo słaby udział posłów — chwilami na sali posłowie znajdują się w liczbie mniejszej niż liczba przedstawicieli rządu i urzędników.

Posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 8. 6. (wł) W piątek 8 bm. przed południem odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej, na którem rozpatrywano budżet ministerjum robót publicznych. Budżet referował sen. Dąbski. Wyjaśnień udzielił wiceminister Górski.

Liga narodów wyśle delegatów na rokowania polsko-litewskie.

BERLIN, 8. 6. (wł). Genewski korespondent »Vossische Zeitung« donosi, że w kołach ligi narodów uważają za rzecz prawdopodobną, że rada ligi narodów na swej sesji wrześniowej wyznaczy delegację, któraby wzięła udział w dalszym toku rokowań polsko - litewskich. W ten sposób doprowadziłoby się przynajmniej do praktycznego i możliwie pełnego wznowienia stosunków między obu krajami, czemu Waldemaras przeciwdziałał bądź otwarcie, bądź skrycie.

Napad na ambasadę włoską w Berlinie.

BERLIN, 8. 6. Kilkunastu młodych mężczyzn, pod przewodnictwem młodej kobiety z okrzykiem »Precz z Mussolinim!« zbombardowało wczoraj wieczorem kamieniami okna ambasady włoskiej. Po dokonaniu tego czynu sprawcy umknęli dwoma samochodami.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy demonstanci byli komunistami, protestującymi przeciwko skazaniu przez trybunał faszystowski kilku posłów komunistycznych na 26 lat więzienia, czy też byli to niemcy, demonstrujący swoje niezadowolenie z powodu oświadczenia Mussoliniego, że kwestja mniejszości południowo - tyrolskiej jest sprawą wewnętrzną Włoch.

Przedstawiciel niemieckiego urzędu spraw zagranicznych wyraził w ambasadzie włoskiej ubolewanie rządu niemieckiego z powodu napadu.

Straszny czyn matki.

WARSZAWA, 8. 6. W obłędnym strachu przed następstwami gruźlicy, W. Zelewiczowa, letniczka w Rudniku pod Warszawą siekierą zarąbała dwie córeczki, a brzytwą poderżnęła sobie gardło.

Na stole znaleziono list adresowany do męża tej treści:

Zabijam dzieci i siebie, bo straszna choroba gruźlica grozi nam kalectwem. Ja ginę i dzieci zabijam, żeby się nie mordowały, a ty się ratuj, mężu drogi, abyś i ty nie wpadł w tę straszną chorobę.

„Italja” strzaskała się o górę lodową.

LONDYN, 8.6. Z Nowego Jorku donoszą, iż radjostacja w North Wales (Pensyłwanja) przejeła następujący radjotelegram: „Przybywajcie na pomoc. Położenie 84 st. 15'10 — północ — 15 st. 24'40 — Bardzo zimno, poważnie zaniepokojony Nobile”.

Jeżeli telegram jest autentyczny, wówczas „Italja” znajduje się w punkcie odległym o 400 klm. na północ od Szpicbergu na otwartem morzu.

ALTOONA, (Pensyłwanja). 8.6. Tutejszy radjoamator Amons, przejął wczoraj wieczorem o godz. 8 min. 15 radjotelegram pochodzący niewątpliwie z „Italji“. Radjotelegram ów brzmi:

„S. O. S., S. O. S. Nobile. Zadnego schroniska z wyjątkiem szczątków „Italji“ rozbitej o górę. Położenie 80 stopni 15 minut 10 sekund północnej szerokości geograficznej, 15 stop. 20 min. 40 sekund długości wschodniej.

Temperatura bardzo niska. Przywieźcie środki żywności.

Wszyscy przy życiu, wielu rannych. Żadnych radjotelegramów nie otrzymałem.

O godzinie 6-ej rano według Greenwich, będę znowu wołał. S. O. S., S. O. S. Rao-Nobile“.

Obywatel Rodziński zobaczył Matkę Boską z aniołem.

LWOW, 8. 6. We wsi Kamienna Góra w lesie tamtejszym na polanie ukazała się Władysławowi Rodzińskiemu Matka Boska w towarzystwie Anioła.

Na miejscu, wskazanem przez niego, gromadzą się tłumy ludności modląc się i śpiewając pieśni nabożne.

Sprawą zainteresowały się władze kościelne.

Najpierw pożyczka dla Śląska a potem inne.

WARSZAWA, 8. 6. (wł) Z kół zbliżonych do p. Deveya komunikują, że pożyczka dla Łodzi została wstrzymana ponieważ pierwszeństwo otrzymała pożyczka dla Śląska, a rynek pieniężny w Nowym Jorku nie jest w stanie pokryć odrazu dwuch pożyczek polskich.

Szał żywiołów nad Monachjum.

MONACHJUM, 8.6 Wczoraj nad stolicą Bawarji przeszła katatrofalna burza, połączona z gwałtownem wyładowaniem piorunów i oberwaniem chmur. Miasto było w ciągu pół godziny w wielu częściach kompletnie zalane tak, że wody tworzyły na ulicach formalne rzeki. Centrala elektryczna została uszkodzona. Miasto tonęło w ciemnościach.

Prasa donosi, że...

— Komisja opinjodawcza prezydjum rady ministrów rozważała wniesione w swoim czasie projekty minist. robót publ. w sprawie utworzenia funduszu dla budowy mieszkań prywatnych, który miał być pokryty przez podniesienie stawki komornego w wysokości 20 proc. Obecnie projekt ten zmodyfikowano w ten sposób, że fundusze na ten cel mają być osiągnięte nie z podwyżki komornego, lecz z podatku lokatorskiego, podatku komunalnego od nieruchomości i tylko częściowego podwyższenia komornego.

— Z Tokio donoszą że potwierdza się wiadomość o śmierci marszałka Czang Tso Lina.

— Dzienniki paryskie, omawiając rozprawy genewskie, stwierdzają prawie jednomyślnie sukces moralny Polski oraz potępiają wykrętne stanowisko Waldemarasa. »Le Matin« zarzuca Waldemarasowi,. że nieustannie sprzeciwiał się radzie. »Homme Libre« oświadcza, iż Waldemaras nie byłby tak pewien siebie, gdyby liga narodów rozporządzała bardziej określonemi sankcjami militarnemi. »Echo de Paris« stwierdza, iż Waldemaras kpił sobie przez trzy tygodnie z rady.

— Według doniesień Reutera z Aten, w Koryncie odczuto dziś po poł. gwałtowne trzęsienie ziemi, przyczem pewna ilość domów, która została uszkodzona w czasie poprzedniego trzęsienia, zawaliła się

Proroctwa Mussoliniego na lata 1935-40.

W bardzo długiem przemówieniu wygłoszonem w senacie Mussolini omówił całokształt włoskiej polityki zagranicznej.

Premjer włoski zapewnił m. in. Węgrów, że mogą liczyć na przyjaźń Włoch.

— Traktat w Trianon — mówił Mussolini — rozkrajał żywy organizm. Naród węgierski zasługuje na lepszy los.

Przechodząc do traktatów pokoju, Mussolini zauważa, że żaden z traktatów nie jest wieczny, ponieważ świat postępuje naprzód, narody powstają, wzrastają i chylą się ku upadkowi, a czasami umierają.

Mussolini przewiduje, że Europa w latach 1935-40 znajdzie się w okresie najciekawszym swojego rozwoju. W tym czasie traktaty pokojowe będą ulegały wpływom warunków, określających nową niezmiernie ważną fazę w istnieniu licznych państw europejskich. Powstaną rozmaite zagadnienia, które należy się spodziewać zostaną rozwiązane w sposób pokojowy.

W razie, gdyby wypadki zaprzeczyły tym przewidywaniom, nikt z dobrą wiarą nie mógłby dziwić się, że Włochy, naśladując przykład innych państw, starają się posiadać siły wojskowe dla obrony swej egzystencji i swej przyszłości.

Zjazd wychowanków szkoły F. Fabianiego.

W Radomsku, woj. łódzkiego, utworzył się komitet obywatelski z okazji 90-lecia urodzin śp. Feliksa Fabianiego. Komitet zwołuje na dzień 29 czerwca 1928 roku zjazd wychowanków dwuklasowej szkoły prowadzonej przez śp. Feliksa Fabianiego w Radomsku w latach od 1863 do 1904.

Zgłoszenia na zjazd, zarówno adresy swego zamieszkania zechcą koledzy przesłać na ręce rejenta T. Dębskiego w Radomsku ulica Reymonta nr. 13 najpóźniej do dnia 15 czerwca br. poczem podamy kolegom szczegóły i program zjazdu do wiadomości.

O nadesłanie swego adresu proszeni są również i ci koledzy, którzy z jakichkolwiek powodów na zjazd nie będą mogli przybyć.

Komitet: prezes T. Dębski. Członkowie: I. Bąbka, I. Jaworski, W. Karmański, A. Kryzel, E. Stadnicki, J. Surmacki. M. Swiderski.

Szykany ze strony Gdańska.

Stosunki polsko-gdańskie weszły znowu w fazę nienormalności. Po okresie tępych, bezmyślnych szykan ze strony gdańszczan, szkodzących właśnie najwięcej samemu Gdańskowi, nastał czas jako tako poprawnego współżycia wolnego miasta z Rzeczpospolitą. Ostatnie wybory do gdańskiego przedstawicielstwa ludowego poderwały — zdawało się — wpływy nacjonalistów niemieckich, elementu przeważnie napływowego, obcego Gdańskowi, elementu, który nie chce się pogodzić z istniejącym obecnie stanem rzeczy.

Tymczasem szereg faktów, jakie ostatnio się zdarzyły, świadczą, że sytuacja bynajmniej się nie polepszyła.

Jak donieśliśmy już w depeszach, zarząd miasta Zoppot zabronił przybijania do molo kuracyjnego w Zoppotach statkom polskim, należącym do państwowego przedsiębiorstwa „Zegluga Polska“ w Gdyni, utrzymującym przybrzeżną komunikację między Gdańskiem, Zoppotami, Gdynią i Helem, z drugiej strony przed dwoma dniami zatrzymane zostały w Schievenhorst (ujście Wisły) lichtugi z węglem polskim, należące do tow. „Wisła-Bałtyk“.

Wybryk zarządu miasta Zoppot jest niczem innem, jak głupią szykaną. Do molo kuracyjnego w Zoppotach stale przybijają statki pasażerskie gdańskie i niemieckie, mają więc równie dobre prawo przybijania do tego molo statki polskie. Rzeczą naszego komisarjatu generalnego w Gdańsku będzie wytłumaczyć komu należy, że na wypadek, gdyby szykana ta nie została cofnięta, to analogiczna przykrość może spotkać statki gdańskie, zawijające regularnie choćby do portu rybackiego w Helu.

Dużo poważniejsza jest sprawa druga. Przez Schiewenhorst prowadzi droga do portu rzeczno-morskiego w Tczewie. Od dwóch lat idzie tamtędy stale nasz węgiel zagranicę. Nikomu do głowy nie przychodziło przeciwstawiać się temu stanowi rzeczy. Odprawa celna odbywała się w Tczewie.

Nagle władze gdańskie zatrzymały polskie lichtugi z węglem, żądając uskutecznienia ponownej odprawy celnej. Jedynie dzięki zdecydowanej postawie władz polskich pociąg berlinkowy po kilkunastogodzinnem zatrzymaniu został zwolniony i mógł udać się w dalszą drogę.

Żądanie Gdańska aby transporty morskie, wychodzące z portu tczewskiego, uskuteczniały odprawę celną w Gdańsku, jest tak bezprzykładne, że wymaga natychmiastowej, energicznej repliki ze strony rządu polskiego. W praktyce oznaczałoby ono zamknięcie dostępu do portu tczewskiego i pozbawienie Polski tego coraz większą rolę odgrywającego wyjścia na morze. Żądanie to jest przytem nieuzasadnione, ponieważ—jak wiadomo—wolne miasto Gdańsk objęte jest polską granicą celną.

Cierpliwość i wyrozumiałość Polski dla wybryków gdańszczan była i jest jaknajdalej idąca. Są jednak rzeczy, których absolutnie tolerować nie można. Polska powinna dać to do zrozumienia Gdańskowi i na szykany przekraczające granice, odpowiedzieć w sposób, na jaki ich autorzy zasługują.

K. P.

Żądania urzędników kolejowych

Zw. urzędników kolejowych odbył we własnej sali przy ul. Zórawiej nr. 8 w Warszawie walny zjazd na którym zgromadziło się przeszło 200 delegatów kół i zrzeszeń, zorganizowanych przy związku.

Na zjeździe poruszono szereg aktualnych zagadnień, dotyczących stanowiska rządu i sejmu względem poprawy bytu urzędników kolejowych. Po wyczerpującej dyskusji przyjęta została następująca rezolucja:

Walny zjazd delegatów ZUK stwierdza raz jeszcze, że sprawa regulacji płac urzędników kolejowych nie znalazła do tej pory należytego zrozumienia i poparcia tak w rządzie jak i w sejmie, jako też i w całem społeczeństwie.

Wobec powyższego, licząc się coraz bardziej z radykalnemi nastrojami, nurtującemi szeregi urzędników i pracowników kolejowych, wywołanemi katastrofalnem ich położeniem materjalnem, walny zjazd delegatów kół i zrzeszeń związku urzędników kolejowych domaga się w sprawie uposażenia:

w pierwszym rzędzie doraźnego podwyższenia poborów, przez przyznanie dodatku w wysokości 25 proc. uposażenia od dnia 1-go lipca br. oraz wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego od dnia 1-go stycznia 1928 r.;

ostatecznej regulacji płac w drodze wydania odrębnej ustawy uposażeniowej dla pracowników kolejowych, z uwzględnieniem w niej: w najwyższych grupach t. zw. minimum egzystencji, odpowiadającemu istotnym potrzebom życiowym i kulturalnym, oraz proporcjonalnego wymiaru płac w grupach wyższych;

właściwego zaszeregowania, związanego z rodzajem pracy i zajmowanem stanowiskiem; wprowadzenie dodatku służbowego dla wszystkich grup;

utrzymania dodatku ekonomicznego w dotychczasowych rozmiarach;

przywrócenia zasady wypłacania dodatku mieszkaniowego, odpowiadającego faktycznym kosztom komornego;

nowelizacji obecnie obowiązującej ustawy o zaopatrywaniu emerytalnem przez włączenie tych szczególnych uprawnień, które w stopniu korzystniejszym przyznaje ustawa dla pracowników stało-dziennie płatnych.

zwiększenia w stosunku do wzrostu drożyzny dodatków za służbę nocną, ryczałtów, jednolitego i sprawiedliwego wypłacenia premji we wszystkich dyrekcjach kolejowych, a także niezwłocznego wypłacenia zaległych premij przez przyznanie na ten cel odpowiednich kredytów.

wypłacenia corocznie, zamiast niesprawiedliwie rozdzielanych remuneracyj, gratyfikacyj za dodatnie wyniki eksploatacyjne, w stosunku proporcjonalnym do otrzymywanych poborów.

Przyjęto również szereg rezolucyj, dotyczących wyłącznie urzędników kolejowych w sprawach ich uprawnień i obowiązków oraz w sprawach wspólnych.

Pić czy nie pić?

»Pić czy nie pić« — oto pytanie, na które mieli odpowiadać mieszkańcy Pruszkowa ubiegłej niedzieli. I odpowiedź zapadła stanowcza; 1865 osób wypowiedziało się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu, 972 zaś przeciw.

Przebieg oraz historja tego niezwykłego u nas plebiscytu przedstawiają się następująco:

Korzystając z przepisów ustawy antyalkoholowej rada miejska m. Pruszkowa postanowiła urządzić plebiscyt pod hasłem: »pić albo nie pić«. Szło o to, by ludność miejscowa wypowiedziała się, czy od 1 stycznia 1929 ma obowiązywać w Pruszkowie bewzględny zakaz sprzedaży alkoholu, czy też używanie i sprzedaż napojów wyskokowych ma się odbywać tak, jak dotychczas.

Ludność Pruszkowa podzieliła się na dwa obozy »mokrych«, t. zn. zwolenników sprzedaży alkoholu i »suchych« t. zn. tych, którzy pragną zakazu sprzedaży alkoholu.

Oba obozy agitowały bardzo gorąco za pomocą przemówień, broszur i t. d.

Z wyjątkową iście energją wystąpiło Polskie Towarzystwo walki z alkoholem »Trzeźwość« w Pruszkowie, które już na długo przed dniem plebiscytu otworzyło agitacyjną wystawę przeciwalkoholową. Postarało się ono również o taki środek agitacyjny, jak odczyt senatora Posnera przeciw alkoholowi, rozpowszechniany przez megafon. Pozatem po mieście krążył samochód oklejony plakatami i rozrzucający ulotki agitacyjne.

Co do zwolenników wolnego handlu alkoholem, to ci agitację uprawiali nie tak jawnie, raczej cichaczem. Wydali oni broszurę Andrzeja Kleksa pt. »Czarodziejska flaszka«, bajka dla pijących dziateczek, podczas, gdy przeciwnicy wystąpili z inną książeczką dr. Kasprzaka p. t. »Pić, czy nie pić«.

Głównym komisarzem wyborczym był burmistrz m. Pruszkowa p. Cichocki, który dołożył wszelkich starań, by plebiscyt odbył się spokojnie.

Sam plebiscyt przeprowadzono na wzór wyborów do sejmu. Mieszkańcy Pruszkowa głosowali w 7 komisjach wyborczych od godz. 8 rano do 10 wieczór.

Udział głosujących z powodu zimna był niewielki, gdyż na 11,344 mieszkańców Pruszkowa głosowało tylko 2837.

O godzinie 1 w nocy był wiadomy wynik głosowania, na który przed magistratem oczekiwały tłumy.

W ostatecznym wyniku za zakazem sprzedaży alkoholu wypowiedziało się 1865 osób, przeciw zakazowi 972 osób.

Zwyciężyli więc »susi«, przeciwnicy alkoholu!

W razie zatwierdzenia wyników plebiscytu przez władze wyższe od dnia 1 stycznia 1929 roku w Pruszkowie zacznie zatem obowiązywać zakaz sprzedaży alkoholu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 9 Sobota	Dziś: Felicjana Jutro: Małgorzaty Wschód słońca 3.16 Zachód „ 7.55

RADJO.

Sobota 9 — czerwca.

KATOWICE.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.20 Odczyt pt. „Żołnierz polski minionych stuleci".
17.45 Transmisja programu dla najmłodszych z Warszawy.
18.55 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa".
20.00 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Ostrzeżenie dla poszukujących pracy!** W ostatnich miesiącach masowo przyjeżdżają do Gdyni poszukujący pracy z terenu całego państwa, ściągnięci tam mylnemi informacjami o wielkiem zapotrzebowaniu rąk roboczych przy pracach około budowy portu. Ponieważ w rzeczywistości pracy tej niema, ponadto zaś w Gdyni jest nadmiar miejscowych bezrobotnych, przeto przyjeżdżających tam spotyka zawód.

Nie mając środków do życia i powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania, skazani są na nędzę, gdyż miejscowy magistrat zasiłków żadnych na powrotną drogę nie udziela. Z konieczności oddają się żebractwu, stając się tem samem ciężarem dla społeczeństwa i plagą dla miejscowej ludności.

Powyższe winno być przestrogą dla innych bezrobotnych.

We własnym więc dobrze zrozumianym interesie poszukujący pracy winni przed ewentualnym wyjazdem za pracą — zwracać się uprzednio do właściwego P. U. P. P. o informacje co do możliwości otrzymania pracy w miejscowości, do której pragną wyjechać.

W żadnym razie przed zapewnieniem sobie pracy nie należy wyruszać w drogę.

(o) **Do maturzystów.** Zarząd akademickiego koła Zagłębian w Krakowie udziela absolwentom szkół średnich wszelkich informacyj w zakresie wyższych studjów w uczelniach krakowskich.

Zapytania piśmienne należy kierować pod adresem: Akademickie koło Zagłębian — Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 10/12.

(o) **Przedłużenie terminu mechanizacji piekarni.** W numerze 127 »Monitora Polskiego« z dnia 4 czerwca r. b. ukazało się rozporządzenie, mocą którego zmienia się rozporządzenie z dnia 31 października 1927 r. o stosowaniu mechanicznych urządzeń w piekarniach w ten sposób, iż zdanie pierwsze w § 2 tego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie:

»Wymienione w § 1 zakłady, istniejące w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, powinny być zaopatrzone w mechaniczne urządzenia do przesiewania mąki oraz do mieszania i zagniatania ciasta nie później, niż w 18 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia«.

Rząd więc sam uznał, iż poprzedni termin 6 miesięcy był stanowczo za krótki dla zmechanizowania piekarni z powodu braku dostatecznej ilości maszyn w kraju oraz funduszów na zakup tych maszyn w terminie 6 miesięcy. Okres 18 miesięcy nie jest również wystarczający, ale w każdym razie daje on daleko większą nadzieję, iż w tym czasie zostanie przeprowadzona mechanizacja przeważającej ilości piekarni.

Katalog prasowy „Para".

Ukazał się czwarty rocznik katalogu prasowego Para, obejmujący wykaz wszystkich pism w Polsce oraz prasy polskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Podzielony w części oficjalnej na sześć części, wykazuje w pierwszej wszystkie czasopisma w Polsce według województw, w drugiej prasę polską na wychodźtwie, w trzeciej wszystkie pisma w porządku alfabetycznym według nazw, w czwartej daje nam katalog prasowy Para wykaz miejscowości w Polsce z liczbą mieszkańców ponad 3,000, w piątej wykaz pism zawodowych a raczej specjalnych. W szóstej wreszcie części znajdujemy pisma obcojęzyczne. Dalej zamieszczono ogłoszenia dużej ilości pism, a pozatem ciekawą »Mapę Gazetową«, na której uwidocz-

Cela więzienna.

78.

— Młoda ta osoba w prawej ręce dzierży miljony i o tę rękę książę się ubiega—odparł Mulot z filuternym uśmiechem.

— Aha! tak już rzeczy stoją — wyrzekł Buvard — mów dalej.

— Dziś rano książę odebrał zaproszenie na wieczór. Zaproszenie było zwyczajne, lecz znajdował się przy niem przypisek, który księcia, od kilku dni smutnego, wprawił w wielką radość. Był tak szczęśliwym, że przez zapomnienie pozostawił list na biurku, tak, że każdy z nas mógł go z łatwością przeczytać.

— To wielka nieostrożność.

— Albo raczej wielka przebiegłość.

— Jakto!

— Chce skompromitować wdowę Murder, aby ją skłonić do małżeństwa; w tej chwili cała służba obu pałaców zna doskonale post scriptum. Treść jego była następująca: „Odebrałam oba pańskie listy: pojmujesz, że nie mogę odpowiedzieć... Ale przyjdź pan jutro, a wszystko ci wyjaśnię!"

— Taki był przypisek! — rzekł Buvard z wielkiem zdziwieniem.

— Co do słowa...—odparł Mulot.

Pożegnał kolegę, śpiesząc do księcia. Buvard udał się na przechadzkę, wyciągając różne wnioski z wiadomości, otrzymanych przed chwilą. Powrócił około ósmej do domu, w doskonałym humorze. O dziesiątej Gertruda znów usłyszała jego kroki na schodach. Wybiegła, lecz cofnęła się, widząc zupełnie nieznajomą postać.

V.

Pierwsze kroki.

O dziesiątej salony pani Murder zapełniły się mnóstwem osób, pragnących ją powitać z podróży, a zarazem się o niej dowiedzieć. Ciekawość ogólna była silnie poruszona. Wyjazd pani Murder przed paru miesiącami, wśród dziwnych okoliczności, tajemnicze jej ukrywanie się zagranicą, zabiegi księcia Liprani o jej rękę, powrót ich jednoczesny do stolicy, były przedmiotem wielu rozmów. Dzięki gadatliwości służby, wiedziano również, iż książę nadaremnie śledził ją zagranicą i że był wezwany serdecznym liścikiem na dzisiejszy wieczór.

Bujna wyobraźnia wytworzyła już cały romans, który został jeszcze urozmaicony wypadkiem, zaszłym w Kalkucie.

Książę Liprani pozował na bohatera i niejedno serduszko kobiece zazdrościło szczęścia pięknej wdowie.

Jednym z pierwszych gości był sędzia de la Chataigneraie z śliczną córką Walentyną.

Pani Murder lubiła bardzo to urocze dziewczę i z pośpiechem powstała na jej powitanie.

— Jak się masz, moje drogie dziecię — rzekła, całując ją w czoło. — Co słychać?

Dziewczę zarumieniło się.

— Mówią, że wychodzisz za mąż.

— Podobno.

— Widzę cię tak rozpromienioną, że nie pytam nawet, kto jest twoim narzeczonym. W twoim wieku oczy mają przezroczystość kryształu, a ja w nich dawno już dostrzegłam portret pewnego sekretarza ambasady...

— W istocie pan de Portblanc prosił o moją rękę i ojciec mój, choć zrazu stawiał warunki, aby mój narzeczony opuścił ambasadę, w końcu zezwolił. O! biedny, mój drogi ojciec, jakże on mnie kocha!... Ale szczęście jest egoistyczne i ja nawet nie zapytałam panią o jej zdrowie, o podróż... i...

— O co jeszcze?

— O to, o czem mówią.

— O czem?

. . . .

— Że pani także wychodzi za mąż.

— Doprawdy... i za kogo?

— Za księcia!

Pani Murder uśmiechnęła się prawie ironicznie.

— A! wszak to nieprawda? podchwyciła Walentyna z uniesieniem.

— Czy masz jakie uprzedzenie względem księcia?

— Prawie żadnego. Jest bogaty, piękny, elegancki, jednakże nie wiem dlaczego, ale zdaje mi się, że innego męża wybrałabym dla pani—odparło dziewczę nieśmiało i smutnie.

— Moje drogie dziecię — rzekła wdowa wzruszona — nie znasz życia i jego głębi, oby twoje przynajmniej upłynęło ci jedynie wśród kochanego ojca i męża.

Uścisnęła ją czule i silnie wzruszona oddaliła się do przyległego salonu.

Walentyna nie długo pozostawała sama. Młody sekretarz ambasady zbliżył się do niej.

W kilka minut przybył tłum gości. Wszyscy pragnęli widzieć księcia Liprani i panią Murder i z ich postaci, spojrzeń, przemówień, wnioskować o ścisłości ich stosunku.

c. d. n.

...łone są te wszystkie miejscowości, w których wychodzą jakiekolwiek czasopisma. Największą liczbę takich miejscowości zauważamy w województwach zachodnich, mniejszą w województwach środkowych, a szczupłą wciąż jeszcze na wschodzie.

Katalog obejmuje ogółem 1933 pisma, z których przypada na wydawnictwa polskie 1639, niemieckie 118, żydowskie 89, ukraińskie 58, białoruskiz 5, angielskie 4, francuskie, litewskie i rosyjskie po 3, oraz jedno włoskie. Z ogólnej tej liczby przypada na większe miasta: Warszawę 410, Lwów 165, Poznań 157, kraków 147, Wilno 66, Łódź 59, Katowice 54 itd.

Poza materjałem statystycznym, katalog prasowy Para przynosi szczegółowe informacje o poszczególnych wydawnictwach perjodycznych jak: kierunek pisma, rozmiary tegoż, ceny ogłoszeń, reklam itd.

Całość, przedstawiająca się bardzo estetycznie, opracowana jest nader starannie, dlatego też katalog jest cennym nabytkiem w rękach wszystkich kupców i przemysłowców, korzystających z reklamy gazetowej. Katalog prasowy Para nabyć można wwszystkich księgarniach oraz w oddziałach Para w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy i Toruniu, wreszcie w Centrali Para w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

Dodać przy tej sposobności należy, że biuro ogłoszeń »Par« jest wydawcą »Echa Powszechnej wystawy krajowej«, która odbędzie się w Poznaniu w roku 1929, oraz czasopism zawodowych: Powszechna Gazeta Fryzjerska, Przegląd Krawiecki, Przegląd Stolarski, Warsztat Metalowy i Gazeta Malarska.

Z Sosnowca.

(s) **Zakończenie loterji związku strzeleckiego.** Zarząd związku strzeleckiego w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 11-ym bm. (poniedziałek) o godz. 19-ej w sali gimnastycznej seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel odbędzie się publiczne rozlosowanie losów, oznaczonych rzymskiemi cyframi i wydanie ich posiadaczom cennych fantów. Szczęśliwych posiadaczów zarząd prosi, aby w dniu powyżej wymienionym przybyli na rozlosowanie.

(s) **„Boże Ciało«.** Czwartkowe święto Bożego Ciała, dzięki przepięknej pogodzie, obchodzone było nadzwyczaj uroczyście przy udziale ogromnej ilości wiernych. W ubieraniu niektórych ołtarzy skonstatowaliśmy wprost przepych barw i kwiatów, przyczem twórcy ołtarzy wykazali dużo smaku artystycznego.

(s) **Z domu ludowego.** Wyznaczone na czwartek ubiegły walne zebranie członków domu ludowego w celu wyboru władz nie doszło do skutku z braku przewidzianej przez ustawę liczby członków. O nowym terminie zebrania członkowie domu ludowego dowiedzą się z prasy.

(s) **Odroczenie terminu zebrania.** Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych zawiadamia członków zarządu sekcji dozorców górniczotechnicznych, że zebranie miesięczne zarządu sekcji odbędzie się w dniu 17 czerwca rb. o godz. 10-ej rano. Powyższy termin został wyznaczony ze względu na mające się odbyć w dniu 10 czerwca br. posiedzenie plenarne zarządu głównego związku.

(s) **Kopnął go koń.** W dniu 7 bm. w rzece Brynicy przy ul. Naftowej mył konia 12-letni Józef Wajs, zam. przy ul. Dekerta 20. W czasie mycia, koń kopnął Wajsa w głowę. W stanie niezagrażającym życiu został przewieziony do szpitala na Pekinie.

(s) **Na złodzieju czapka gore.** W nocy z dnia 7 na 8 bm. patrol policyjny zauważył przy ul. Piłsudskiego 2-ch podejrzanych osobników, którzy nieśli jakieś paczki. Na widok policji porzucili niesione paczki i zbiegli. Jak się okazało w paczkach porzuconych była garderoba męska i damska pochodząca z kradzieży dokonanej u Pawła Kudli (Graniczna 18).

Tejże nocy patrolujący posterunkowy zauważył na ulicy Kowalskiej, osobnika niosącego ręczny koszyk. Ponieważ osobnik wydał mu się podejrzanym, udał się za nim. Osobnik widząc, że jest śledzony przez policjanta, rzucił koszyk i zbiegł. Po sprawdzeniu w koszyku znaleziono czekoladę, wędlinę, herbatniki, cukierki itp., również pochodzące z kradzieży u Józefy Niestój (Sienkiewicza 6)

(s) **Szablą w rękę.** W nocy z dnia 7 na 8 bm. posterunkowy, przechodząc ul. Ostrogórską zauważył pod lampą kilku osobników, grających w karty. Ponieważ osobnicy ci wydali mu się podejrzani, postanowił ich doprowadzić do komisarjatu, Po drodze, gdy prowadził 5 osobników, jeden z nich niejaki Romuald Probin, począł uciekać na ul. Warszawską. Posterunkowy puścił się za nim w pogoń i dogonił go. Wtedy Probin rzucił się na posterunkowego, usiłując go uderzyć. Posterunkowy we własnej obronie dobył szabli i ciął nią Probina w lewą rękę powyżej łokcia. Rannego opatrzył lekarz.

Z sądu pokoju w Sosnowcu.

W tych dniach rozpoznawaną była sprawa mieszkańca Siemianowic, Jana Nowakowskiego, lat 26, oskarżonego o oszustwo.

Nowakowski od pewnego czasu kręcił się po Sosnowcu, przedstawiając się za znakomitego krawca. Zachęcał ludzi do zamówień garniturów według najnowszej mody angielskiej na bardzo dogodnych warunkach, mianowicie na kilkumiesięczne raty. — Spotkał on 2 naiwnych w osobie Teofila Błaszczyka i Jana Molickiego z Milowic. Na propozycję »znakomitego krawca« zgodzili się obaj, wręczając mu zgodnie z zawartą umową, tytułem zaliczki po kilkadziesiąt złotych. Pomysłowy oszust, nie zadowalając się ową zaliczką, po upływie trzech tygodni zgłosił się do Błaszczyka i Molickiego z żądaniem dopłaty, którą chętnie uregulowali mu i wreszcie, wyczekawszy trzy tygodnie powtórnie zwrócił się do nich o uiszczenie pozostałości po 100 złotych od każdego, przyrzekając solennie szybkie wykończenie i dostarczenie garniturów do domu. Pobrawszy od Błaszczyka i Molickiego ogółem po 250 zł., więcej się już nie pokazał.

Poszkodowani złożyli zameldowanie w policji i Nowakowski pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Wina jego została ustaloną, więc skazany został na 1 miesiąc więzienia.

Emilja Stefaniszen, lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania, w czasie przeprowadzki skradła większą ilość garderoby Kałmie Himmelfarbowi z Sosnowca ul. Piłsudskiego nr. 38.

Sąd skazał nieuczciwą sublokatorkę na 1 miesiąc aresztu, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

———

Za kradzież 10 piecyków żelaznych Wacławowi Jasińskiemu z Sosnowca, Piłsudskiego 10, skazani zostali mieszkańcy Sosnowca: 24-letni Bolesław Swoboda i 20-letni Zygmunt Picheta po 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania tej kary na 2 lata.

Z Będzina.

(b) **Przyjazd wicewojewody Kroebla.** W związku z uroczystością poświęcenia szkoły policyjnej na Piaskach bawił wczoraj w Będzinie wicewojewoda kielecki p. Kroebel.

(b) **Wieczór pieśni i muzyki.** Jutro w sali na górze Zamkowej staraniem gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców w Będzinie zostanie urządzony wieczór pieśni i muzyki.

Program zapowiada deklamacje, solową grę na fortepjanie i popisy chóru szkolnego.

Dochód z koncertu przeznacza się na kupno instrumentów dla orkiestry szkolnej.

(d) **Na czerwony krzyż.** Dziś na boisku Hakoachu zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami »I. F. C.« z Katowic i »Hakoach« z Będzina.

Początek o godz. 2.30 po poł. Całkowity dochód przeznaczony na pol. czerwony krzyż.

(b) **Budowa sierocińca.** Dnia 10 bm., tj. jutro, żydowskie tow. dobroczynności obchodzić będzie święto założenia kamienia węgielnego pod budowę sierocińca, który ma stanąć przy ulicy Sienkiewicza obok koszar wojskowych w Będzinie.

(b) **Smierć przy pracy.** Onegdaj na kop. Koszelew wskutek oberwania się węgla został potłuczony robotnik Franciszek Wieczorek. Ofiara nieszczęśliwego wypadku po przewiezieniu do szpitala św. Barbary w Dąbrowie po kilku godzinach zmarła.

Z Czeladzi.

(c) **Otwarcie szkoły policyjnej.** W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie szkoły policyjnej na Piaskach. Uroczystość rozpoczęto mszą świętą po której ks. kapelan Imiela dokonał poświęcenia nowej szkoły.

Otwarcia szkoły dokonał inspektor komendy głównej w Warszawie i kierownik wyszkolenia K. Horodyski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali: komendant wojewódzki inspektor Ludwikowski, radca wojewódzki Biały w imieniu nieobecnego wojewody Korsaka, prokurator Krychowski, zastępca starosty M. Bielawka i komendant szkoły komisarz Dobrzański.

Ponadto w uroczystości wzięli udział: szef bezpieczeństwa publicznego na powiat będziński inspektor Zwirski, dr. Marczyński, komendant powiatowy nadkomisarz Kozielewski z korpusem oficerskim pol. państwowej naszego powiatu oraz przedstawiciele przemysłowców.

Na zakończenie odbył się bankiet, podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Budowa stadjonu w Czeladzi.

W lokalu zw. strzeleckiego w Czeladzi odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie budowy stadjonu sportowego w Czeladzi, w którem wzięli udział przeestawiciele magistratu, rolników, policji, czeladzkiego kl. sport. i K.S. «Brynicy» strzelca, sokoła i zw. powstańców śląskich.

Zebranie zagaił p. Frączkiewicz, który wskazał na doniosłą rolę sportu, w współczesnem wychowaniu młodzieży, który jednakże w Czeladzi nie może się należycie rozwijać, z powodu braku odpowiednich warunków, a głównie placów sportowych.

Celem stworzenia warunków, sprzyjających rozwojowi sportu, mówca proponował wybranie komitetu budowy wzorowego stadjonu sportowego przy wybitnym współudziale magistratu, oraz miejscowego społeczeństwa. Wniosek p. Frączkiewica spotkał się z ogólnem uznaniem i zebrani postanowili wybrać taki komitet, do którego każda z powyższych delegacyi wydeleguje swego przedstawiciela.

Pierwsze zebranie komitetu odbędzie się w przyszłą środę, na którem nastąpi wybór prezydjum i komisji.

Należy zaznaczyć, iż w Czeladzi istnieje dotychczas tylko jedno boisko sportowe — czeladzkiego klubu sportowego na terenie dzierżawionym od magistratu, które w najbliższych dniach jednakże ma być przyjęte przez tow. «Saturn« pod regulację rzeki Brynicy, to też Czeladź zostanie bez boiska, wobec czego kwestja ewent. budowy stadjonu sportowegc jest b. aktualną.

Z Dąbrowy.

(d) **Wycieczka z Warszawy.** Wczoraj bawiła w Dąbrowie wycieczka słuchaczów wyższych kursów nauczycielskich w Warszawie.

Wycieczkowicze z dużem zainteresowaniem zwiedzili kop. Paryż i hutę Bankową.

(d) **Ze sportu.** Drużyna »Zagłębie« z Dąbrowy jutro, tj. w niedzielę rozegra zawody w piłkę nożną o mistrzostwo z drużyną »Sosnowiec« z Sosnowca.

(d) **Nieszczęśliwy wypadek.** Wojciech Krajewski, zamieszkały Narutowicza 53, robotnik kop. Reden, będąc przy pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania lewej ręki. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku było oberwanie się węgla. Krajewski został przewieziony do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

(d) **Wolnomyśliciele podczas procesji.** Za awanturowanie się podczas procesji w dzień święta Bożego Ciała, policja spisała protokuł na czterech wolnomyślicieli: M. Trzęsimiecha (Batorego 11), J. Wąsikiewicza (Narutowicza 6), St. Skubicza (Jaworowa 2) i St. Konieczniaka (Limanowskiego 31).

(d) **Wiec komunistyczny.** Onegdaj obok magazynów kolejowych w Dąbrowie, poseł komunistyczny Gawron zwołał wiec, na którym miał wygłosić przemówienie.

Ponieważ organizator wiecu nie zawiadomił władz o mającym się odbyć wiecu, wobec tego policja zwróciła się do zebranych, by się rozeszli. Rozkazu policji komuniści nie spełnili. wobec czego policja

zmuszona była wiecowników rozpędzić. Krwawych starć nie było.

(d) **Kradzież kwiatów dla zysków.** Dwaj kombinatorzy F. Wieczorek (Dąbrowska 25) i M. Marzec (Starobędzińska 16) uprawiali stałą kradzież kwiatów w ogródkach mieszkańców Dąbrowy, które następnie sprzedawali, osiągając w ten sposób pewne zyski. Dość ryzykowny ten proceder onegdaj został zlikwidowany, ponieważ amatorów cudzej własności schwytano na gorącym uczynku i oddano w ręce policji.

Z Zawiercia.

(z) **Zmiana na stanowisku lekarza dzielnicowego.** Dotychczasowy lekarz dzielnicowy powiatowej kasy chorych w Zawierciu, dr. Sokołowski — po siedmioletniej pracy na tem stanowisku opuszcza Zawiercie, przechodząc na stanowisko naczelnego lekarza kasy chorych w Łodzi.

Dr. Sokołowski dał się poznać w Zawierciu, jako dbały i dobry lekarz, to też wiadomość o jego wyjeździe poruszyła wszystkich, którzy stykali się z dr. Sokołowskim. Lekarzem dzielnicowym na miejsce dr. Sokołowskiego został dr. Ziembiński z Ogrodzieńca.

(z) **Nowe ambulatorjum PKCh.** Dzięki zabiegom komisarza kasy chorych dr. Michałowskiego otworzone zostanie w Zawierciu nowocześnie urządzone ambulatorjum. Na ten cel wynajęty został specjalny budynek o 17 ubikacjach przy ul. Paderewskiego, w którym po dokonaniu zasadniczych przeróbek zainstalowane zostanie ambulatorjum.

(z) **Odbudowa spalonej przędzalni w Zarkach.** W 1925 roku spłonęła w Zarkach przędzalnia, zatrudniająca 600 robotników. Obecnie właściciele przystępują do odbudowy fabryki i jej uruchomienia, co przyczyni się nieco do zmniejszenia się bezrobocia na terenie powiatu zawierckiego.

(z) **Zabawa na czerwony krzyż.** W ub. czwartek odbyła się zabawa w parku »Bronisławów«, urządzona staraniem koła zawierckiego czerwonego krzyża. Piękny dzień, jakoteż szereg atrakcyj przyciągnął liczne rzesze spragnionych rozrywki na świeżem powietrzu. Szczególnem powodzeniem cieszyła się strzelnica przysposobienia wojskowego i loterja fantowa.

(z) **„Osobista“ interwencja.** Stanisław Sikorski, Kazimierz Gromadziński i Stanisław Frelich, mając jakieś pretensje do magistratu, wtargnęli do gabinetu prezydenta Klepy, któremu urządzili awanturę, domagając się natychmiastowej realizacji ich »postulatów«. Awanturującemi zajęła się policja, przekazując ich do dyspozycji sędziego śledczego.

(z) **Z nożem w ręku.** Stanisław Kuras i Władysław Machalski w czasie zabawy w parku »Bronisławów« dobyli noży i rzucili się wzsjemnie na siebie. Szybka interwencja policji zapobiegła rozlewowi krwi.

Z Olkusza.

(ol) **Zjazd rejonowy straży ogn. w Wolbromiu** odbył się przy udziale 10 straży z okolicy. W konkursie wzięło udział 6 straży poż. zamiejscowych, z których najlepiej ćwiczyły: straż łobzowska i wierzbicka. Odnośny protokuł został przesłany do związku wojewódzkiego w Kielcach, który wyznaczy odpowiednie nagrody. Poza konkursem ćwiczyła straż wolbromska z nową motopompą marki »Delahay«. Na ćwiczeniach byli obecni z Olkusza p. starosta Stamirowski i inspektor P. Z. U. W. p. Wydrych. Skład sędziów p. K. Krulikowski (przewodniczący) oraz pp. J. Rzadkowski z Bolesławia i J. Jarno (junior) z Olkusza. Naczelnikiem zjazdu był p. J. Jarno (senjor) z Olkusza.

(ol) **Maturzyści gim. męskiego im. Kazimierza W. w Olkuszu.** Z ogólnej liczby 27 uczn., otrzymało w tym roku świadectwa dojrzałości 25 uczniów, a mianowicie: Boski Witold, Bogdał Stanisław, Chudecki Bronisław, Gabrysiewicz Tadeusz, Gamrat Jan, Gołębiowski Mieczysław, Gołębiowski Tadeusz, Gołębiowski Wincenty, Gęgotek Józef, Hinz Bruno, Kafel Jakób, Kluczewski Stefan, Kokoryk Piotr, Konopka Jan, Perkowski Antoni, Piwowar Lech, Piątek Władysław, Rajchman Jerzy, Rotter Jan, Soboń Kazimierz, Stolarski Janusz, Tekieli Wojciech, Woźniak Jan, Woner Kazimierz i Zarecki Zygmunt.

(ol) **Dorażne kary administracyjne.** Od 1 b. m. z polecenia władz zwierzchnich, posterunkowi pol. p. w Olkuszu mają prawo doraźnego karania grzywną do wysokości 2 złotych za przekroczenia przepisów sanitarnych, drogowych i za nietrzymanie psów na uwięzi. Na pobraną karę wydawane są odpowiednie kwity.

(ol) **Profanacja figury.** Onegdajszej nocy niewykryty sprawca dopuścił się profanacji figury Matki Boskiej w ogrodzie miejskim w Olkuszu przez zamazanie twarzy figury sadzami. Dochodzenie w toku.

(ol) **Symulacja napadu.** Stanisław Kliska z Sosnowca zameldował na posterunku w Ojcowie w dniu 6 b. m., że tego samego dnia o godz. 1 w południe został napadnięty na drodze w dolinie Sąspowskiej w Ojcowie przez 2 nieznanych osobników, którzy po zrewidowaniu, zabrali mu 17 złotych gotówką. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło symulację napadu, w tem samem bowiem miejscu i w tym samem czasie, stało dwuch gospodarzy z Ojcowa, którzy faktowi napadu zaprzeczają, twierdząc, że Kliski w tym miejscu zupełnie nie widzieli. Jaki miał cel wprowadzenia w błąd policji rzekomego napadu meldujący, wyjaśni dalsze dochodzenie.

(ol) **Ucieczka aresztanta.** Józef Dłużniak, zatrzymany za kradzież kur w Woli Libertowskiej i ranny z powodu pchnięcia bagnetem przez posterunkowego, na którego Dłużnik rzucił się z nożem, o czem donosiliśmy, zdołał zbiedz w nocy z posterunku w Żarnowcu, wyskoczywszy oknem z pierwszego piętra. Poszukiwania uciekiniera nie dała żadnego wyniku.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu

„Nieposzanowanie władzy“.

W tych dniach odpowiadał przed sądem okręgowym mieszkaniec Czeladzi Jan Latusek, lat 30, za nieposzanowanie władzy.

Dnia 9 lutego 1928 r. Latusek w czasie rozpoznawanej przeciwko niemu przez sąd pokoju w Czeladzi sprawy o eksmisję, zachował się nieprzyzwoicie przez odezwanie się podniesionym głosem: »Dla mnie może pan sędzia sądzić, lub nie sądzić — dla mnie jeden pieron«.

Na przewodzie sądowym wina Latuska została udowodnioną, wobec czego skazano go na jeden miesiąc aresztu.

Opór policji.

Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Szyja Winter sosnowiczanin o opór policji.

Winter, jako prowodyr, zaagitował wszystkich robotników w fabryce obuwia Abrama Federa do strajku. Na skutek zameldowania Federa na miejsce przybyła policja w celu zlikwidowania zajścia, przyczem posterunkowy policji usiłował doprowadzić do komisarjatu głównego sprawcę zajścia Szyję Wintera, lecz ten stawiał opór i w czasie szamotania się oberwał posterunkowemu P. P. szablę z żabką.

Winter do winy się nie przyznał, oświadczając, iż szablę urwał sobie posterunkowy sam gdyż w czasie szamotania się z nim zaczepił nią o bramę. Sąd uznał winę Wintera za udowodnioną i skazał go na 2 miesiące więzienia.

Trzymać nerwy na uwięzi!

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę Józefa Muchy, lat 24, mieszkańca Dąbrowy Górniczej o znieważenie komisji lekarskiej powiatowej kasy chorych która, badając stan jego zdrowia, wydała orzeczenie, uznające go za zdolnego do pracy.

Znieważenie polegało na wybitnie obelżywem wyrażeniu się pod adresem komisji. Na rozprawie sądowej Mucha przyznał się do winy, wyjaśniając, że był mocno zdenerwowany.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Krwawa zemsta.

29.

Marja pozostała jaką była, zawsze jednakowo serdeczna, czułą jak siostra, oceniającą coraz więcej zalety Jana, jego szczerość, prawość, dobroć. Nie miała przed nim tajemnic żadnych; zwierzała się przed nim ze wszystkiego co jej przyszło do głowy, z najweselszych i najszaleńszych swych myśli, całowała go równie jak dawniej. Nie miała żadnych myśli skrytych.

Ale jakżesz się zmienił on! Obecnie gdy został młodzieńcem, nie chciał już nawet pamiętać o tem, że kochał ją niegdyś jak siostrę. Dziś widział tylko jedno; że była piękna, uroczą i ubóstwiał ją. I gdy ona postępowała z nim z całą swobodą jak w latach dawnych, on czuł się skrępowanym, stawalsię zamkniętym w sobie, smutnym, zamyślonym. Ileż razy, gdy ona, rzucając mu się na szyję, wołała:

— Janeczku mój, kocham cię!

On odtrącał ją od siebie!

I gdy ona, nie rozumiejąc go, spoglądała na niego zdziwiona, on wtedy brał jej ręce, ściskał je ile miał siły i czuł jak na usta występowały mu gorące słowa miłości. Jakiemi przepełnione było jego serce. Ale nie śmiał ich wypowiedzieć. Coś, z czego nie zdawał sobie sprawy wy zatrzymywało go, a była to właśnie owa dziecinna otwartość Marji, rzucającej mu się na szyję i całującej go pod byle pozorem błahym, skłaniająca go do myślenia, że młoda dziewczyna nie kochała go miłością, jakiej pragnął. Był on za młody, by mógł zastanawiać się nad swojem sercem, ale doznawał niejasno wszystkich tych wrażeń i to wywoływało w nim melancholję.

Ona spostrzegała chwilami zaszłą w nim zmianę.

— Powiedz mi, co ci dolega? Wszak nie ja sprawiłam ci przykrość? Czy jesteś zawsze szczęśliwym i nie nudzisz się u nas?

On uspokajał ją, starał się zapomnieć o swej miłości wzrastającej i powrócić do dawnej swobody dziecinnej. Ale ten stan rozwiewał się prędko i pierwszy pocałunek Marji, jakkolwiek czysty, wywoływał w nim dreszcz aż do dności serca i pogrążał go w obawę i marzenia.

Tak upłynęło dwa lata.

Oddawna już Marja opuściła klasztor i Jan ukończył wyższe kursa nauk matematycznych. Obecnie dla dopełnienia ich miał udać się do Paryża.

Przybył do Zicavo z postanowieniem wyznania swej miłości Christianiemu i Marji. Ale Marji naprzód.

Gdy zobaczył ją po roku nieobecności, wydała mu się zmienioną. W czarnych jej oczach spostrzegł blask, rodzaj światła łagodnego, i rzewnego, którego dawniej nie widywał, w całej zaś jej postaci uroczej, jak gdyby jakieś omdlenie.

Przywitała go z równie żywą radością jak dawniej, a jednak znać w niej było pewne roztargnienie, była zamyślona, jak on przed wyjazdem.

— Marjo, czy masz jaki powód smutku? teraz on zapytywał z kolei.

— Nie, żadnego. Dla czego?

— Dla tego, że nie jesteś taką, jaką byłaś dawniej.

Nie nie odrzekła, tylko jej oczy spojrzały w dal i łono wezbrało westchnieniem. Wszakże nie wydawała się cierpiącą, owszem wyglądała doskonale i nigdy przedtem nie jaśniała tak wielką pięknością. Nie wydawała się nawet nieszczęśliwą— była tylko zadumaną.

— Marjo — odezwał się do niej Jan dnia pewnego. — Dawno już nie odbywaliśmy wycieczek, które nas dawniej tak zachwycały.

— Rzeczywiście dawno już!

— Więc zmieniłaś się dla mnie, już nie sprawia ci przyjemności wspólny spacer ze mną?

— Mówisz na serjo? — odrzekła i ujęła jego ręce.

— Więc jeśli chcesz, to jutro urządzimy sobie taką wycieczkę.

— Jeżeli pragniesz, bardzo chętnie. W którą stronę?

— Pójdziemy wzdłuż potoku Molina aż do wodospadu Camera.

— Dobrze. Ale wcześnie...

— O wschodzie słońca, gdyż droga długa i męcząca.

— Ja umiem chodzić dobrze. Nie utraciłam w Paryżu moich przymiotów góralki — dodała z uśmiechem.

— A ja Marjo nie zapomniałem w Paryżu ani jednego z moich wspomnień drogich.

Tej nocy nie spał wcale.

XII.

Miłość dziecka, miłość mężczyzny

O świcie byli gotowi i wyruszyli w drogę. On niósł w ręku torbę podróżną napełnioną produktami. Mieli wrócić dopiero wieczorem.

Był to piękny poranek wiosenny, słoneczny, pogodny. Stada ptactwa świergotały na bukach i kasztanach, ogromne gałęzie zwieszające się na nad skałami pokrywały przepaści, z pośród których rozlegał się huk potoków.

c. d. n.

Rewja sił zbrojnych cadyka-cudotwórcy

Kozacy, marynarka i huzarzy defilują w konnej banderji.

Pan młody zajechał do Karczewa ekstra-parowozem.

W Karczewie pod Warszawą sensacja niebywała. Miejscowy supercadyk, t. zw. »magiel«, wydaje za mąż córkę swą Łaję.

Pan młody; syn warszawskiego mydlarza, 20-letni Abram Wyszkowski, (Franciszkańska nr. 20)

zajechał z pompą

byle jaką. Nie wozem, nie samochodem, lecz specjalnie wynajętym pociągiem kolejki Jabłonna — Karczew, składającym się z lokomotywy oraz wagonu 3-ej klasy.

Na powitanie kawalera wyruszyła

konna banderja,

złożona z czterdziestu brodatych chasydów na oswojonych kobyłach. Wszyscy jeźdźcy poubierani byli w kostjumy z rekwizytorni teatralnych. Podziwiano sześciu kozaków, czterech

huzarów węgierskich,

szlachcica z karabelą, strażaków w hełmach, marynarzy i t. p.

Furorę wzbudzał austrjacki generał piechoty, siedzący naokłep, który mniej więcej co dwie minuty

spadał z konia,

choć jazda odbywała się stępa.

Gdy lokomotywa z wagonem wtoczyła się na stację Karczew, przywódca banderji podniósł rękę i krzyknął:

— Mach a trzask!

Na ten sygnał kozacy dobyli z za pasów straszaki, poczem dali ognia na wiwat. Nieszczęsny generał cesarsko-królewskiej armji i tym razem nawiązał kontakt z ziemią.

Z tysiąca piersi brzmiały okrzyki:

— Wiwajt a junge parke!

— Szulim, chałt dyś fest baj der grzywe!

— Mach nyś a klap!

Najstarszy rangą kozak uspakajał

rozentuzjazmowaną publiczność,

z dumą podkręcając pejsa.

W uczcie wczorajszej brało udział kilka tysięcy osób. Zarznięto dziesięć wołów, sześćset gęsi, tysiąc kur i wszystkie

kurczaki z okolicy.

Przygrywały dwie orkiestry dęte. Kilku śpiewaków popisywało się pieśniami własnej kompozycji ku czci młodej pary.

Uroczystości weselne potrwają tydzień.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8.6.

Warszawa dol. 8.89
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.52$^{1}/_{4}$
Paryż 35.07$^{1}/_{2}$
Wiedeń 125.42
Praga 26.41$^{5}/_{8}$
Szwajcarja 171.81$^{1}/_{2}$
Holandja 359.80
Sztokholm 239.25
Dol. War. pr. obr. 8.89$^{1}/_{2}$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 87.00—88.—
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 8.6.

Bank Dyskontowy 137.00
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 191.50—189.00—191.—
Bank spół. zarobk. 88.00—87.50
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 85.00—89.—
Częstocice 60.—
Cukier 70.00—70.50
Firlej 68.00—67.50—68.—
Węgiel 100.00—99,50
Nobel 34.00—33.—
Cegielski 43.00
Lilpop 37.75
Modrzejów 48.50—48.75
Parowozy I em. 50.00 II em. 45.00—44.50 — 45.00
Pocisk 10.50—10.[illegible]
Starachowice. 61.00—61.50
Ursus 9.75
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8.6.

Żyto 50.00—51.50
Pszennica 51.50—53.50
Otręby pszenne 30.50—31.50
Mąka żytnia 70% 71.00
Mąka żytnia 65% 73.00
Łubin żółty 23.50—24.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcyj stenografji, również kaligrafji dla wyrobienia ładnego pisma. Dogodne warunki. Nowerówna, Sosnowiec Wiejska 16,

Kupno i sprzedaż.

Losy państwowej pieniężnej Loterji Dobroczynnej są do nabycia w kolekturze Józefa Hlawskiego, Sosnowiec. Główna wygrana Zł. 50.000. Cena całego losu zł. 8, połówki zł. 4. Ciągnienie 21 czerwca 1928 r.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Plac do sprzedania 19 prętów z materjałem budowlanym na Pogoni. Wiadomość Grochowa 6, Bień Wincenty.

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość Florjańska 50.

Dwie duże szopy do wynajęcia. Sosnowiec, Małachowskiego 28.

Sprzedam natychmiast dużą motorową karuzelę za każdą przystępną cenę. Jan Karwot, Mała Dąbrówka — Śląsk.

Posady i prace.

Przyjmuje uczniów do praktyki na prawach cechowych. Zakład ślusarsko-konstr. i mechaniczny Sosnowiec, Sobieskiego 1.

Przyjmę posadę jako mamka do dziecka Wiadomość ul. Rudna 34, Kobolec.

Potrzebna dziewczynka lub chłopiec do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do Filji „Expresu Zagłębia" Czeladź, Rynek 8.

Kucharka umiejąca dobrze gotować, czysta i uczciwa, z dobremi poleceniami poszukuje zajęcia w lepszym domu, Zgłoszenia do „Exresu Zagłębia" pod „Uczciwa"

Lokale.

Dwa lokale po dwa pokoje z kuchnią, niezależnie pokój z salą na parterze odnajmie zaraz gospodarz. Dąbrowa, Krótka 3.

Różne.

Józef Michalski zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, którą unieważnia.

Goławski Edward zgubił kartę wojskową wydaną przez O. Z. G. Lwów.

Hipolit Machelski zamieszkały w Zawierciu, ul. Piłsudskiego 13 zgubił pistolet syst. mauser cat. 6,35 Nr. 79586.

Mitas Marcin zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU Sosnowiec.

Ostrzeżenie niżej podpisana właścicielka domu, ostrzega przed nabyciem lokalu mieszkalnego przy ul. Konopnickiej nr. 15 w Sosnowcu od małż. Leona i Bronisławy Tutak. Marjanna Kozioł.

Górnicki Teofil zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Jan Maro zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, pomiędzy Strzemieszycami a Sosnowcem.

Sienkan Aleksander zgubił dowód wojskowy wydany przez PKU Sosnowiec, który unieważnia się.

Unieważnia się zaginiony weksel Nr. 186, suma 190 zł., wystawienia Abrama Kupermana, zlecenie K. Hendler i S-ka. płatny 7 sierpnia 1928 r., ostatni żyrant S. Wajntraub. Znalazcę uprasza się o zgłoszenie go do Oddz. Expresu Zagłębia w Zawierciu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-64